Nr. 325. Dnia 23 listopada. Piątek. Dnia 11 (23) listopada 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Klemensa Pap. Męcz.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 31.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 55 w.	Wtorek: Barlaama i Walerjana.
Sobota: Jana od Krzyża Wyzn.	Zachód „ 4 „ 0.	Zachód „ 11 „ 28 r.	Środa: Mansweta i Rufa MM.
Niedziela: Katarzyny Panny Męcz.	Długość dnia godzin .... 8 „ 29.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 1.	Czwartek: Saturnina Męczennika.
Poniedz.: Piotra Aleks. Bisk. M.	Ubyło „ 8 „ 14.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.	Piątek: Andrzeja Apostoła.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralnynr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

W niedzielę, 6 (18) b. m., odbyło się uroczyste spotkanie Ich Cesarskich Mości na stacji Aleksandrowskie w Carskiem-Siole; przybyli tam Ich Cesarskie Mości z powodu przypadającej w tym dniu cerkiewnej parady lejb-gwardji pułku huzarów Jego Cesarskiej Mości. O 11-ej znajdowali się już na miejscu: urzędnicy wyższych stopni i naczelnicy oddzielnych wojsk carsko-sielskich, deputacje od szlachty, miasta, ziemstwa powiatowego, kupiectwa, włościan pułkowskich i kuźniecowskich, damy miejskie i dežur, w którego składzie byli: jenerał-adjutant hrabia Ignatjew, jenerał-major orszaku Jego Cesarskiej Mości hr. Mengden i fligiel-adjutant, pułkownik Rosenkampf. W południe raczyli przybyć na stację Aleksandrowskie Ich Cesarskie Mości. Powiatowy marszałek szlachty, hr. Strogonow, powitał mową Najjaśniejszą Parę. Również mową powitał burmistrz carsko-sielski, Sakulin. Damy ofiarowały Najjaśniejszej Pani bukiet wytworny, a włościanie—chleb i sól. Niemilknące „hura!" towarzyszyło wszędzie krokom Monarchy. Po odbytej uroczystości Najjaśniejsi Państwo udali się do pałacu, w którym przyrządzone było śniadanie na 132-ie osób. W tymże pałacu mieli szczęście prezentować się Ich Cesarskim Mościom uczniowie i uczennice zakładów miejscowych. Uczennice szkoły duchownej ofiarowały Najjaśniejszemu Panu obrus własnej roboty, a Najjaśniejszej Pani poduszkę wyszywaną. Wśród gromkich okrzyków pożegnalnych ludności, Najjaśniejsi Państwo wyjechali z Carskiego-Sioła. *(Praw. wiest.)*

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Miływoja, jutro Darosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja tych popisowych z cyrkułów: bielańskiego i powązkowskiego, którzy przy losowaniu wyciągnęli №№ od 131—260-go. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Król Lear", jutro „Dinorah" (występ panny Heleny Rejewskiej); — Rozmaitości: dziś „Kwiat z Tlemcenu", „Pomyłka" i „Reprezentant domu Miller i S-ka", jutro „Nasi najserdeczniejsi"; — Mały: dziś „Baron cygański", jutro „Nitouche". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 61 kop. 27. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Co raz lepiej!...

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Paryż w listopadzie.

Kiedy obrońca Prada przyszedł z kondolencją do swojego klijenta, ten zawołał:

— Jaki ze mnie byłby adwokat! — i, powtarzając słowa Nerona, dodał: — Świat traci wielkiego artystę!...

Le roi est mort—vive le roi... Prado nie umarł jeszcze, a już mamy Hoyos'a, ku zadowoleniu prenumeratorów *Gazety sądowej.*

Z uwagi jednak, iż jedną ze sztuk Goncourt'ów wygwizdano za brak uszanowania dla prenumeratorów *Revue des deux Mondes*, wolę być ostrożniejszym i bynajmniej nie obmawiając abonentów *Gazety*, zaznaczę tylko nawiasem, iż składają się oni przeważnie z kupców wycofanych z interesu, których nie okradziono, żony nie oszukały i nikt nie napadł w głębi lasku, pomimo, iż nieraz zapewne odbywali spacery do parku Saint-Cloud.

To też taki prenumerator, nie trapiony przykremi wspomnieniami, nie czytający romansów, chociaż do tego niby często się zabiera, jest całkiem zadowolony ze swojej *Gozety*, odpowiada ona bowiem wszystkim jego wymaganiom. Śmieje się pod kołdrą z ludzi okradzionych i oszukanych, jego bowiem kapitały leżą bezpiecznie w banku francuskim, a żona jego spoczywa na cmentarzu Père Lachaise.

Mógłby wprawdzie stać się ofiarą zabójstwa i myśl ta na razie dreszczem go przejmuje, później jednak dodaje mu tylko lepszego apetytu, bo jak mówi poeta: „żółć ułatwia trawienie"...

To też Hoyos ułatwi trawienie wielu leniwym żołądkom.

Podczas, gdy jedni starają się zarobić kilka tysięcy franków rocznie na hodowli królików, Hoyos zamarzył wzbogacić się przy pomocy swego służącego.

W różny już sposób posługiwano się służbą. Zrujnowanych bogaczów utrzymywały dawne służące; bywali i tacy, którzy dla zbawienia duszy swojej, wysyłali lokaja drugą klasą do miejsca świętego w własnem imieniu, a sami przez ten czas bawili się wybornie. Pamiętam nawet, jak podczas oblężenia Paryża jakaś pani, nad którą biadano, usprawiedliwiała się: „Zjadałam mięso, wymierzane przez municypalność służbie mojej!"

Hoyos był jeszcze bardziej wymagającym od tej pani, która przymusowy głód swoich ludzi uważała za ich obowiązek. Był on rządcą dóbr hrabiego de Riveroles w Poigny, blisko Rambouillet, i miał tam świetne dochody. Naraz przyszła mu na myśl kombinacja, która w krótkim czasie majątek zapewnić mogła. Ubezpieczył się na życie w towarzystwie „Phenix" na 100,000 franków i postanowił umrzeć pozornie, wyręczając się swoim służącym.

Jak się wziął do tego—śledztwo wykaże, dość, że ofiarę zbrodni znaleziono ubraną w rzeczy Hoyosa i z papierami jego w kieszeni...

Sąd na razie nie powziął żadnego podejrzenia. Opłakiwano tedy Hoyosa i pochowano go na cmentarzu.

Tymczasem Towarzystwo ubezpieczeń „Phenix", dbając o prawdę i interes swoich akcjonarjuszów, zakwestjonowało wypłatę asekuracji, skutkiem czego zwłoki odkopano, Hoyos zaś aresztowany został w chwili, gdy wybierał się wraz z swoją kochanką w podróż do Belgji, gdzie zamierzał uchodzić za uczciwego człowieka i cieszyć się legalnem potomstwem.

Zamiast więc otrzymać 100,000 franków, jako swój własny spadkobierca, dostanie się zapewne do celi w Roquette, opróżnionej przez Prada.

Dr. Castelnau dla oszukania towarzystwa ubezpieczeń wybrał sobie suchotnika, i doczekawszy się jego śmierci, wyeksploatował odpowiednio zwłoki jego, Hoyos zaś znalazł sposób radykalniejszy i przyczynił się do zadowolenia prenumeratorów *Gazety sądowej*, powiększając rubrykę procesów kryminalnych, które bez przerwy jeden po drugim w tych czasach następują.

Ofiara zbrodni była kulawą, dla niepoznaki więc Hoyos zawlókł zwłoki służącego na szyny kolejowe, przypuszczając, iż po przejściu pociągu niepodobna

42)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Damy jednak w rękę nie pocałował, gdyż jego godność starowiercza nie pozwalała mu tego uczynić. Ale gdy ona na powitanie rękę mu podała, lekko jej się dotknął i zaraz zawołał:

— Proszę pani hrabiny tu, na kanapę, ktoby na fotelu siedział!

— Dziękuję panu, mnie i tu dobrze.

— Ja wiem, że dobrze, ale na kanapie będzie lepiej. Tam takie są sprężyny, że pani hrabina nawet nie będzie czuła, że siedzi. Ja sam tę kanapę kupiłem w Wiedniu i dopiero tydzień temu, jak mi ją przysłali. Jeszcze na niej nikt nie siedział... Proszę, niech pani hrabina zrobi początek, bo mi dzieci nie będą spały. Jaki honor, strach, jaki honor!

Dama przeniosła się na kanapę, i zmuszając się do uśmiechu, rzekła:

— W rzeczy samej bardzo wygodna.

— A prawda? Dałem za nią dwieście guldenów, jak jeden krajcar, słowo honoru!—rzekł pan Wilder, i w tejże chwili dodał:

— Jak widzę, konie pani hrabiny stoją przed gankiem. Ja im każę odjechać do stajni, tam im dadzą obrok, stajnię mam doskonałą, murowaną, ludzie pani hrabiny także jeść dostaną. Ja niczego nie żałuję, u mnie wszystko po obywatelsku, po szlachecku.

— Nie wątpię, panie Wilder, ale za jego gościnność serdecznie mu dziękuję. Jak tylko konie wytchną, zaraz dalej pojadę. Ekwipaż to nie mój, lecz hrabiny Laury z P., którą odwiedzałam, bo to moja dobra przyjaciółka.

— Pani hrabina pewnie jedzie do Ustronia?

Dama poruszyła się niespokojnie.

— Do Ustronia? A tam po co? — dumnie zapytała.

— No, do syna.

— Ja mam tylko jednego syna, hr. Wiktora, a ten jest w domu. Odkąd hrabia Gustaw Opaliński poślubił tę kobietę, nie wart nazywać się moim synem. Ale zechciej, panie Wilder, powiedzieć swoim córeczkom, by nas samych zostawiły. Ja tu jestem *incognito*, więcbym nie rada była, by o pobycie moim w pańskim domu ktokolwiek wiedział.

— *Gajts!*— zawołał ojciec na córki, a gdy te wyszły niechętnie, drzwi za niemi zamknął. Potem na dawne miejsce wrócił i do damy się zwracając, zapytał:

— Pani hrabina ma mi co powiedzieć?

— Chciałam się najpierw dowiedzieć, jak się powodzi hrabiemu Gustawowi w Ustroniu?

— Bardzo dobrze! Zdrów, dzieci ma śliczne, a jaką żonę! Słowo honoru, pani hrabino, to jeszcze bardzo piękna kobieta.

— Ależ nie o to pytałam, mój panie... Przedewszystkiem proszę cię, kochany panie Wilder, byś o tej kokotce więcej nie wspominał. Ja o niej nie chcę słyszeć, ona dla mnie nie istnieje! Powiedz mi pan teraz, jakie jest położenie finansowe hrabiego Gustawa?

— A jakieby miało być?

— Panie Wilder, zechciejmy się porozumieć. Znamy się nie od dziś, znaczną część swojej fortuny zawdzięczasz mojej rodzinie, mąż mój jeszcze nie raz i nie dwa może ci być pomocnym, proszę cię więc, bądź ze mną otwartym. Mnie na tem wiele zależy, by się dowiedzieć, czy hr. Gustaw może się przy Ustroniu utrzymać, czy też nie. Kto ma te, co on, wymagania i potrzeby, temu jedna wioszczyna, choćby najlepsza, nie może wystarczyć. Zaiste, nawet się dziwię, jakim cudem on w niej dotąd się utrzymuje.

— Nie cud go utrzymywał, proszę pani hrabiny, tylko las. Ilekroć nie miał pieniędzy, sprzedał zawsze kilkaset dębów i kasa znów była pełna. Ale to się już urwało.

— Urwało się?

— A tak. Ostatni kupcy zrzucili się z kontraktu, teraz nawet mówią, że las będzie całkiem zamknięty, bo ktoś wniósł skargę do namiestnictwa, że go dziedzic dewastuje. Jeżeli namiestnik weźmie rzecz, jak należy, całkiem mu las zamknie.

Hrabina aż podskoczyła z radości. *(D. c. n.)*

będzie dociec prawdy. Niewątpliwie zabił on już przedtem swoją żonę, a następnie zawlókłszy nieszczęśliwą do stajni, rzucił ją pod konie, które podeptały ją tak, iż sąd nie był w stanie rozpoznać przyczyny śmierci. Naturalnie, przedtem zabezpieczył ją na życie i nie omieszkał skorzystać z przypadającej mu ztąd sumy. Bezkarność pierwszej zbrodni zachęciła go do drugiej.

Statystyka zbrodni we Francji wykazuje, że ilość ich się zmniejsza stopniowo, trzeba przyznać jednak, że zyskują za to na jakości.

Władysław Mickiewicz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż specjalna komisja, zajmująca się rewizją taryf celnych, postanowiła podwyższyć cło od blaszek miedzianych do 30 kop. od funta. Co się tyczy ceł od statków morskich i rzecznych, przywożonych z zagranicy, postanowiono pozostawić cło od statków żelaznych bez zmiany, od drewnianych zaś pobierać 12 rs. za pierwsze 100 tonn, a za następnie po rs. 6. Wreszcie komisja uznała, że istniejące obecnie cło od czcionek drukarskich (40 kop. w złocie od puda), nie jest dostatecznem i powinno być podwyższone.

= Dzienniki russkie donoszą, iż wobec wzmagającego się fałszowania win węgierskich, korporacja fabrykantów win w Węgrzech delegowała do Rossji swego reprezentanta p. W. Etsy, który zamierza ścigać fałszerzy na drodze sądowej.

= Zamierzony w r. p. zjazd elektrotechników w Petersburgu, ma się odbyć, według informacyj dzienników russkich w tymże roku w Moskwie.

= Według informacji dzienników petersburskich ministerjum spraw wewnętrznych z uwagi, iż izraelici i mieszczanie przy podawaniu próśb o prolongatę paszportów niezawsze zwracają zużyte dokumenta, co daje możność do takich nadużyć, jak podrabianie itd., zaleciło instytucjom sobie podwładnym, aby przy wydawaniu nowych paszportów odbierały stare i przekreśliwszy je na krzyż przechowywały przy aktach w ciągu 3-ch lat.

= Zarząd m. Odesy ogłasza konkurs na projekt szpitala miejskiego o 1,400 łóżkach. Dwa najlepsze projekty otrzymają 2,000 i 1,000 rs.

= *Peters. wied.* dowiadują się, iż komisja pod prezydencją senatora Plewe zgromadziła szereg danych o nieporządkach handlu zbożowego w Rosji i że rezultaty swych prac zamierza ogłosić publicznie.

= Donosiliśmy już, iż ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje projekt ustawy normalnej dla towarzystw przeciwżebraczych. Celem ostatecznego ułożenia ustawy mają być zasiągnięte z różnych miejscowości opinje osób, które na polu pracy filantropijnej mają już pewne doświadczenie. Z tego powodu i w naszem mieście ma być powołaną do życia specjalna komisja, która przed dwoma laty na zaproszenie b. oberpolicmajstra m. Warszawy jenerała Tołstoja zajmowała się sprawą usunięcia żebractwa ulicznego. W skład tej komisji wchodzą pp. Juszczyk, Makowiecki, dr. Natanson, Styczkowski, Szwede, J. Wieniawski, A. Bauerfeind E. Diel, W. Istomin, L. Spiess, K. Spleczyński, M. Ustimowicz i F. Fejst.

= Projekt p. Lubeckiego, o którym donosiliśmy, co do urządzenia pisuarów publicznych, jest na drodze do urzeczywistnienia. Przedewszystkiem p. Lindley gorąco oświadczył się za wprowadzeniem go w wykonanie, ze swej strony wyraził opinję co do pewnych modyfikacyj projektu p. Lubeckiego. Pan Lindley jest zdania, iż budowa kiosków na pisuary winna być zastosowana ściśle do warunków klimatycznych kraju i proponuje typ budynków tego rodzaju, istniejących w Frankfurcie. Na początek projektuje się urządzenie dwóch podobnych pisuarów: jednego na Marszałkowskiej między Zielonym placem a ulicą Próżną, lub przy dworcu kolei wiedeńskiej i drugiego na placu Teatralnym. Szczegółowe sporządzenie projektu i kosztorysów p. Lindley przyjmuje na siebie. Idzie więc obecnie tylko o to, czy dosyć znaczny wydatek nie stanie na przeszkodzie wprowadzeniu w czyn pożytecznych projektów, ze względu na dosyć krytyczny stan finansów kasy miejskiej.

= Stan wody na rzece Wiśle był w r. b. bardzo zmienny, dlatego roboty regulacyjne około utwierdzenia brzegów postępowały wolniej, aniżeli to było przewidziane. Ponieważ obecny niski stan i łagodna stosunkowo pora pracom podobnym sprzyja, przeto przedsiębiorca tych robót ponownie został wezwany, aby roboty powyżej smoka były jeszcze w r. b. ukończone, co będzie stanowić niejaką rękojmię, że dopływ wody do rury ssącej, a co za tem idzie i dla miasta, będzie zapewniony.

= Z Nowym Rokiem ma być otwarty w warszawskim kantorze Banku państwa nowy wydział korespondencji zagranicznej, w którym, niezależnie od inkasowania weksli zagranicznych — na wzór czynności w b. Banku Polskim — wprowadzone będą remesy na miasta zagraniczne, z tak zwaną trzymiesięczną operacją, na zapewnienie otwartego kredytu.

= Z rozporządzenia władzy wyższej, inspektorowie podatkowi przy sprawdzaniu patentów wykupionych na r. p., obowiązani są jednocześnie kontrolować, czy wykupione świadectwa odpowiadają gildji prowadzonego handlu lub zakładu przemysłowego.

= *Warsz. Dniew.* dowiaduje się, iż ministerjum komunikacyj zażądało od dyrekcyj wszystkich kolei, aby najpóźniej do 13-go grudnia r. b. nadesłały wiadomości o urządzeniu kas emerytalnych i przezorności. Wiadomości te winny ściśle określić, jakie mianowicie kasy zarządy kolejowe pragną zaprowadzić.

= Od czasu wprowadzenia nowych przepisów obowiązujących, tj. od d. 13-go września r. b., założono w Warszawie 108 szkół wyznaniowych żydowskich.

= Wczoraj wydział kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności odbył posiedzenie, na którem dopełnione zostały wybory na rok przyszły. Na prezesa wydziału wybrano p. Wiktora Kronenberga, na wiceprezesa p. Józefa Wernera, na kontrolera wydziału p. Jana Kowalskiego, na kasjera kasy pożyczkowej p. Romana Holizara, na kasjera kasy przy parafji św. Andrzeja p. Michała Fijoka, na sekretarza wydziału p. Apolinarego Burharda. Następnie wydział przystąpił do rozpatrzenia wniesionych próśb o udzielenie pożyczek. Zgłosiło się 45 osób, z których 39-iu przyznano pożyczki w sumie 6,616 rs., w wysokości od rs. 36 do rs. 400.

= Władza edukacyjna wydała pozwolenie p. Rochowi Kowalewskiemu na otwarcie i utrzymywanie na przedmieściu Nowa-Praga dwuklasowej szkoły początkowej ogólnej.

= Laborant i jednocześnie docent na katedrze anatomji porównawczej uniwersytetu warszawskiego, p. Paweł Mitrafonow, mianowany został docentem przy katedrze zoologji tegoż uniwersytetu.

= Zatwierdzony przez warszawską radę miejską dobroczynności publicznej na r. p. etat ogólny szpitala św. Rocha, ustanowiony został na 100 chorych, z dochodem i rozchodem rocznym w sumie 23,600 rs.

= Kandydat do posad sądowych przy warszawskiej izbie sądowej, p. Bajonowski, mianowany został pomocnikiem sekretarza warszawskiego sądu handlowego.

= Z teatru i muzyki.

* Wznowiono wczoraj „Naszych najserdeczniejszych", jedną z najlepszych i najlepiej dawniej grywanych komedji Sardou na naszej scenie.

Z pierwotnej obsady z przed lat dziewiętnastu zdaje się, że jeden Żółkowski pozostał, a że ten filar słabsze nawet gmachy utrzymać jest w stanie, więc dla samego Marécat'a warto było wznowić komedję, której akt pierwszy i drugi są arcydziełami nietylko techniki scenicznej, ale prawdziwego dowcipu i głębokiej obserwacji życiowej.

Teatr był pełny.

Żółkowskiego oklaskiwano bez końca, a przy nim i innych artystów, o których grze obszerniej w wieczornem wydaniu *Kurjera* pomówimy.

= W dzień patronki.

Salon Towarzystwa muzycznego zawrzał wczoraj życiem odmiennem od zwykłych tygodniowych zebrań.

Około 150 osób pośpieszyło nie na estradę, lecz do biesiadnego stołu, gwoli spędzenia paru godzin w ożywionem towarzystwie.

Biesiada, przy licznych toastach, które wygłaszali pp.: Karnicki, Noskowski, Maszyński, Łopiński, Rapacki, Gerson, Rajchman i inni, przeciągnęła się do późnego wieczora, pozostawiając obecnym miłe wspomnienie... imienin Towarzystwa muzycznego.

Był to albowiem dzień św. Cecylji.

= Na wystawie.

Wczorajszy wieczór sprowadził liczną i doborową publiczność na wystawę w Muzeum.

Zwłaszcza główny salon wystawowy przedstawiał widok zupełnego rautu, wielce ożywionego.

Do miłego spędzenia wieczoru najwięcej przyczynił się śpiew pani Pandyn, która przy łaskawym akompanjamencie p. Millera (syna) odśpiewała trzy piękne pieśni, a ostatnią na powszechne prośby musiała powtórzyć.

Następnie panna El. wraz z swoim bratem odegrali na dwa fortepiany: Hildta i Kerntopfa, bardzo poprawnie dwa utwory Beethovena i Chopina.

W końcu na powszechne prośby panna Róża Halpernówna zasiadła do fortepianu Małeckiego i zagrała „Chanson triste" Czajkowskiego, „Air de ballet" Moszkowskiego i „Pieśń bez słów" Meldensohna.

Panna H. przyrzekła grać w poniedziałek lub we wtorek, również jak i panna Zofja Librecht, znana i ceniona amatorka.

Dzisiejszy wieczór będzie uświetniony grą na dwóch fortepianach panien Jadwigi Arkuszewskiej i Adeli Kozłowskiej, nadto grą panny Stefanji Kownackiej.

= Zbiory naukowe.

Znany podróżnik i naturalista, p. Sztolcman, kierownik Muzeum przyrodniczego w ogrodzie Frascati, po kilkumiesięcznym pobycie za granicą, powrócił do Warszawy.

Pan S. wzbogacił Muzeum nową kolekcją ornotologiczną, skompletowaną w czasie podróży.

= Dla pracowników.

Ponieważ oficjaliści Towarzystwa kolei konnej zajęli się z całą energją założeniem własnej kasy pomocy i wsparcia, zarząd Towarzystwa, zgadzając się w zasadzie na utworzenie takiej kasy, pragnie, aby oficjaliści pomyśleli o stalszem zabezpieczeniu swojej starości.

W tym celu opracowywa się ustawa kasy skombinowanej, która z jednej strony będzie udzielała pożyczki i wsparcia, z drugiej ma stanowić kasę emerytalną.

Jako normę wnoszonych składek przyjęto 10% od płacy.

= Obstalunek.

Wyrób ram z drzewa do obrazów i luster doszedł u nas do znacznego rozwoju, nietylko bowiem zaprzestano sprowadzać ramy z zagranicy, lecz wyroby naszych fabryk znajdują odbyt na rynkach wielu miast Cesarstwa.

Przed kilkoma właśnie dniami jeden z fabrykantów otrzymał obstalunek z Moskwy na przygotowanie specjalnych ram do obrazów świętych za ogólną sumę 36,000 rs.

= Nasi inżenierowie.

Z listu prywatnego otrzymanego przez rodzinę zamieszkałą w Warszawie, dowiadujemy się, że p. Kazimierz Stawiecki został mianowany naczelnikiem wydziału kolejowego w ministerjum komunikacyj w cesarstwie brazylijskiem.

Oprócz p. S. w rzeczonem ministerjum zajmują wybitniejsze stanowiska jeszcze dwaj inżenierowie polacy, a mianowicie pp.: Krzysztof Polewicz i Jan Raucher, syn b. sędziego trybunału z Suwałk.

= Najwytrwalszy.

Pośród szczupłego grona ośmiu osób (w tej liczbie dwie damy) dotąd używających kąpieli wiślanych budzi podziw p. M.

Podczas gdy inni raz lub dwa razy zanurzają się w wodzie z błyskawiczną szybkością, p. M. pozostaje w kąpieli pełne 5 minut.

Wytrzymały hydropata liczy już około 60-ciu lat wieku.

= Na ślub siostry.

Dwaj bracia L. udali się wczoraj w podróż do Taszkientu na ślub siostry, która, bawiąc tamże przy bracie, wychodzi za jednego z miejscowych dygnitarzy.

Podróż do Taszkientu i z powrotem, trwać będzie sześć tygodni.

= Za wierną służbę.

Wczoraj magistrat m. Warszawy przyznał nagrody służącym za długoletnią służbę.

Nagrody te pochodzą z zapisu ś. p. Adama Chojnackiego (pierwsza w kwocie 150 rs., druga zaś 75 rs.)

Według warunków zapisu, prawo otrzymania pierwszej nagrody przysługuje służącej, która nie mniej, jak 20 lat przesłużyła wiernie i bez przerwy w jednej rodzinie, druga zaś nagroda staje się udziałem sługi, mającej nie mniej, jak 15 lat takiej służby.

Kandydatek, kwalifikujących się do pozyskania powyższych nagród, znalazło się tym razem aż dwadzieścia.

Pierwszą nagrodę przyznano Feliksie Siemaszko, która przesłużyła za kucharkę u pani Perkowskiej 34 z górą lat; druga zaś nagroda dostała się Anastazji Ryfie, również kucharce, pozostającej w służbie u p. Grochowieckiego przez lat przeszło 32.

W roku przyszłym nagrody te na tych samych warunkach przypadną męskiej usłudze domowej.

= Szczęśliwe ocalenie.

W tych dniach w Tomaszowie Rawskim wydarzył

się wypadek, który, jak donoszą *Warsz. Dniew.*, mógł się tragicznie zakończyć.

Dwie młode panny, z których jedna córka miejscowego fabrykanta, a druga krewna jej, z Prus przybyła, poszły się ślizgać.

Dziewczęta, zapuściwszy się nieostrożnie na środek rzeki, natrafiły na cienki lód, który się pod niemi załamał.

Porucznik, p. Zużagin, zdjąwszy łyżwy, śmiało doszedł do miejsca katastrofy i z narażeniem własnego życia, sam bowiem wpadł do wody, obie panny uratował.

= Kradzież przekazu.

W zeszłym tygodniu kupiec tutejszy, p. Bronisław Jaskulski, przesłał w liście rekomendowanym szwagrowi swemu, p. Janowi Kunickiemu, w Wiedniu przebywającemu, przekaz na 1,200 guldenów.

Pan K. list odebrał, ale bez przekazu.

Zaniepokojony J. odniósł się z telegraficznem ostrzeżeniem do bankiera Wortmana, aby przekazu wystawionego na okaziciela nikomu nie wypłacał.

Tymczasem wspomniany Wortman odpowiedział, że przekaz już zrealizowano.

Kradzież więc przekazu musiała nastąpić w Wiedniu.

= Zuchwała kradzież.

Wczoraj wśród białego dnia, w mieszkaniu hrabiny Stefanji Platerowej na Nowym Świecie pod nrem 63-im, spełniono zuchwałą kradzież.

Około południa złodziej, otworzywszy drzwi wytrychem, wszedł do mieszkania, pootwierał szafy i zabrał wszystką garderobę.

Przez bramę przeszedł swobodnie, nie będąc przez nikogo zaczepionym.

Stratę hr. P. oblicza na przeszło 1,000 rs.

Zachodzi pytanie, co robił stróż, że nie widział złodzieja, wynoszącego tłomoki na ulicę?

= Kradzież.

Przy ul. Żelaznej pod nrem 83-im, do sklepu rzeźnika, Wincentego Kozłowskiego, dobrał się nocy wczorajszej parobek, Bogumił Kaźmierczak, a rozbiwszy szufladę skradł znajdujące się tam kilkanaście rubli; kradzież zauważył poszkodowany dopiero nazajutrz o czem zawiadomił policję i Kaźmierczuka ujęto wkrótce; ze skradzionych pieniędzy znaleziono przy nim tylko dwa i pół rubla.

= Zaginiony.

Wczoraj zawiadomiono policję, że niejaki Edward Zejdler, zamieszkały przy ul. Trębackiej pod nrem 2-im, wyszedłszy przed dwoma dniami, dotychczas nie powrócił.

Celem odszukania zaginionego prowadzi się śledztwo.

= Jeszcze zawalenie studni.

Wypadek zawalenia się studni w domu pod nrem 110-ym przy ul. Chmielnej, do obecnej chwili nie pociągnął za sobą groźniejszych następstw.

Lokatorzy oficyny przylegającej do studni, z obawy by oficyna nie runęła, usuwają się z mieszkań.

= Ciężkie pobicie.

W dniu wczorajszym na Rybakach wyrobnik, Stefan Gacek wraz z żoną i córką tak ciężko pobili Leona Bększa, iż ten w stanie bezprzytomnym został odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus.

Bększ ma zgniecioną klatkę piersiową i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej p. Kośmiński, zamieszkały na Krakowskiem Przedmieściu, powróciwszy około godziny 2-ej do domu, poczuł w mieszkaniu silną duszność.

Nie mogąc się dobudzić żony i dzieci, zaalarmował sąsiadów, którzy się zajęli energicznym ratunkiem, stróża zaś posłali po lekarza.

Zbyt wczesne zasunięcie blachy w dwóch piecach, było powodem zagorzenia siedmiu osób, a w tej liczbie trojga małych dzieci.

Zaczadzonych z trudnością zdołano do zmysłów przywrócić.

= W obłędzie.

W dniu wczorajszym Andrzej Wieszczyński, zamieszkały pod nrem 1-ym przy ul. Młynarskiej, przyszedłszy na ul. Wolską do swej córki, podczas jej chwilowej nieobecności powiesił się na haku od firanek.

Na szczęście wypadek dość wcześnie dostrzeżono i W. uratowano.

Przyczyną rozpaczliwego zamachu jest obłęd umysłowy.

Niedoszły samobójca liczy 78 lat wieku.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane w czwartem ciągnieniu, odbytem d. 2-go b. m., akcje Towarzystwa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej będą spłacane równocześnie z kuponem № 10-ty, zaczynając od dnia 2-go stycznia r. p., w walucie russkiej podług dziennego kursu w Warszawie w kasie zarządu i w Petersburgu w tamtejszym międzynarodowym handlowym banku i w banku russkim dla handlu zewnętrznego, w walutach zaś zagranicznych za granicą.

— Do dnia jutrzejszego przyjmować będzie naczelnik wydziału gospodarczego kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej deklaracje na dostawę w r. p. dla służby kolei bydgoskiej mundurów, spodni, paltotów, marynarek, bluz, pasów i naramienników za rs. około 7,400, oraz czapek mundurowych za rs. 390.

— Jutro, o godz. 5 wieczorem, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie rady opiekuńczej cyrkułu 1-go zamkowego, w celu wybrania opiekuna cyrkułowego i jego zastępcy.

— Jutro, o godz. 5-ej wieczorem, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie wydziału zupy rumfordzkiej.

— Doroczne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru „Czersk" odbędzie się w dniu jutrzejszym, o godz. 12-ej w południe, w biurze zarządu Towarzystwa przy ulicy Elektoralnej pod № 5-ym. Na zebraniu przedstawiony będzie pomiędzy innemi projekt nabycia gruntów w bliskości fabryki, przestrzeni przewyższającej 40 włók. W razie niedojścia do skutku zebrania odroczone ono zostanie do d. 9-go grudnia i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych akcjonarjuszów.

— Do dnia jutrzejszego przyjmować będzie naczelnik wydziału gospodarczego kolei warszawsko-wiedeńskiej deklaracje na kupno oddzielnie starego żelaztwa z kolei wiedeńskiej w ilości 40,028 pudów i oddzielnie z kolei bydgoskiej w ilości 19,971 pudów. Do deklaracji pierwszej dołączyć należy kwit na złożone wadjum w sumie 3,000 rs. i do drugiej w sumie rs. 1,500.

Z Krakowa.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

D. 20-go listopada.

Jak doniosłem telegraficznie, zmarł tu w 51-ym roku życia Walery Józef Rzewuski, jeden z najzasłużeńszych dla miasta obywateli, od lat 20-tu członek rady miejskiej i właściciel najdawniejszego u nas renomowanego zakładu fotograficznego.

Własnej, wytrwałej pracy i zdolnościom zawdzięczał zmarły wybitne swoje stanowisko i powszechne poważanie, jakiem był otaczany. W radzie miejskiej należał nietylko do czynnych i energicznych, lecz w najważniejszych sprawach najczęściej bywał inicjatorem.

Nieocenione są zasługi zmarłego dla Krakowa; z szeregu ich wyliczę tylko najważniejsze. Na jego wniosek zasypane zostało łożysko starej Wisły na przedmieściu Kazimierz i dziś tam, gdzie dawniej nieznośne wyziewy zatruwały powietrze, utworzyła się przestronna ulica, ozdobiona plantacjami. W sprawie przejęcia na rzecz zarządu miejskiego wydzierżawianego dawniej prawa poboru opłat akcyzowych, usiłowania zmarłego uwieńczył tak pomyślny skutek, iż dziś dochody z akcyzy są jednem z najgłówniejszych źródeł dochodów Krakowa.

Budowa gmachu straży ogniowej i własnej miejskiej rzeźalni również gorliwie się zajmował, a wszystkie te starania w krótkim czasie okazały się dla miasta wielce pożytecznemi.

Wielki przyjaciel teatru, od dawnych lat dokładał starań, aby rodzinne jego miasto doczekało się nieco przyzwoitszej świątyni sztuki od dzisiejszego gmachu, przypominającego pustkowiem stojący lamus. Wspólnie z przyjacielem swoim, Wł. L. Anczycem, wydał w tym celu broszurę, aby propagować swoją myśl, i po latach, dzięki wytrwałej pracy, pomimo zawiści i partyjnych niechęci, powiodło mu się zdobyć uchwałę budowy teatru na miejscu przez niego wskazanem (plac św. Ducha), lecz nie doczekał już urzeczywistnienia upragnionego projektu.

Najważniejszym wszakże i cały nasz ogół obchodzącym, był wniosek Rzewuskiego, aby miasto Kraków uczciło ś. p. J. I. Kraszewskiego jubileuszem. W r. 1879-ym, podczas prezydentury Zyblikiewicza, umiejącego otaczać się ludźmi czynu i energji i ceniącego ich, Rzewuski z największą radością widział myśl swoją urzeczywistnioną.

Jak umiał cenić zasługi drugich, nie za życia, aby nie być podejrzanym o serwilizm, lecz nawet po zgonie, kiedy już na wdzięczność liczyć niepodobna, dowodem wspaniałe pogrzeby Kraszewskiego i Zyblikiewicza, któremi osobiście kierując, umiał im nadać cechę nie pogrzebu, lecz zbiorowego hołdu.

Uczczenie pamiątkową tablicą tyle zasłużonego autora „Emigracji chłopskiej", jak również ogłoszenie konkursu imienia Anczyca, na napisanie sztuki ludowej, było także dowodem, jak umiał cenić pamięć przyjaciół i ich zasługi.

Przeciw zamiarowi ś. p. Rzewuskiego, postawienia pomnika dla A. Mickiewicza na placu przed nowym uniwersytetem, wystąpiono tak gwałtownie i tak niesłusznie, upór jego, niezawodnie z głębokiego przeświadczenia o słuszności sprawy wynikający, potępiono i wyszydzono, iż cierpiący na serce zbyt głęboko to uczuł i skarżył się zawsze na nierozważnych swoich antagonistów.

Pogrzeb ś. p. Rzewuskiego będzie niezwykle uroczysty. Dziś złożył wieniec na trumnie zmarłego w imieniu miasta prezydent Szlachtowski. To samo uczynili urzędnicy magistratu. Liczne stowarzyszenia, których zmarły był długoletnim czynnym członkiem, również spieszą z oddaniem w ten sposób ostatniej posługi. Nad grobem przemawiać będzie w imieniu rady miejskiej profesor uniwersytetu, dr. Zoll.

Trudno w pobieżnej notatce objąć całą tyle pożyteczną działalność zmarłego i jego istotne zasługi, wszakże z wymienionych powyżej czynów osądzić można, iż takiego, jak Rzewuski człowieka, godzi się uczcić chociaż kilku słowami szczerego i głębokiego żalu.

J. K.

NEKROLOGJA.

† W dniu 24-ym listopada r. b., to jest w sobotę, za spokój duszy ś. p. hrabiego Wincentego **Krasińskiego**, jenerała, jako w rocznicę zgonu, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża przed wielkiem ołtarzem, o godzinie **10-ej i pół** zrana. 2—3508—

Z ostatniej poczty.

Berlin 20-go listopada.—*Norddeutsche allgemeine Ztg.* w artykule, poświęconym serdecznemu przyjęciu, jakiego eskadra niemiecka doznała w Poli i Rjece, widzi w niem odgłos toastów, wzniesionych przez obu cesarzów w zamku wiedeńskim, które dały tak wymowny wyraz braterstwu broni obu państw sprzymierzonych. Jak wówczas wyrazy wysokiego uznania dla armji niemieckiej, wygłoszone przez cesarza Franciszka Józefa, tak obecne zaszczytne przyjęcie marynarzy niemieckich w Austrji przyczynić się może tylko do wzmocnienia ogniw tego braterstwa.

Berlin 21-go listopada. — W. Porta oświadczyła gotowość do poparcia akcji mocarstw przeciw handlowi niewolnikami i przyrzekła rozwinąć w tym kierunku działalność na morzu Czerwonem.

Berlin 21-go listopada. — Na budowę wielkich okrętów wojennych rząd ma domagać się od parlamentu nadzwyczajnego kredytu w wysokości 110 miljonów marek, rozłożonych na lat kilka. W przyszłym roku na ten cel poświęcić mają 10 miljonów.

Poznań 21-go listopada.—Tor kolei żelaznej z Wągrowca do Inowrocławia dopiero dnia 1-go lipca 1889-go r. oddany będzie do użytku publicznego.

Poznań 21-go listopada. — W koszarach załogi w Grudziądzu wybuchł tyfus.

Poznań 21-go listopada.—Policja nakazała wszystkim właścicielom domów zdjąć z kamienic tabliczki z nazwą ulicy w języku polskim.

Bydgoszcz 21-go listopada. — Żeglugę na kanale bydgoskim przywrócono d. 19-go b. m. Kanał jest jeszcze pokryty lodem.

Paryż 18-go listopada.—Stu pięćdziesięciu sześciu deputowanych podpisało projekt udzielenia kobietom prawa wyboru do sądów handlowych. Motywa utrzymują, że stanowisko samodzielne i czynne kobiet w handlu francuskim tego wymaga.

Paryż 21-go listopada. — Organa oportunistów uderzają na rząd za instrukcje, przesłane prokuratorji w Nimes, które uniemożliwiły wykazanie czystości deputowanych, posądzonych o brudne postępki przez Numę Gilly. Właściciel dziennika *Paris* wytoczył dziennikowi Wilsona *Petite France* proces o obrazę honoru.

Belgrad 21-go listopada. — Większość skupczyny składać się będzie z postępowców i ze zwolenników obecnego gabinetu Kristicza, stojącego po nad stronnictwami.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Wiedeń 22-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Komisja przyjęła projekt ustawy wojskowej bez zmiany; Chrzanowski zdołał wszakże przeprowadzić uchwalenie trzech ważnych instrukcyj, które izba przyjmie z pewnością.

Lwów 22-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Słotwiński skazany został na dziesięciodniowy areszt, ewentualnie na zapłacenie 100 złr. kary, księgarz Himmelblau został uniewinniony. Rzecznik rektora Małeckiego zaniósł rekurs wobec zbyt łagodnego wymiaru kary na oszczercę.

Lwów 22-go listopada. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— W miasteczku Bursztynie zgorzało dzisiaj 76 domów.

Berlin 22-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Mowa tronowa poświęca naprzód słowa pamięci wypadkom śmierci w domu cesarskim, tudzież podróżom cesarza Wilhelma. Dalej mówi o przyłączeniu miast hanzeatyckich: Hamburga i Bremy do niemieckiego związku cłowego i o zawarciu traktatu handlowego z Szwajcarją. Położenie finansowe państwa jest zadawalniające. Cesarz uradowany jest rozwojem przemysłu i rolnictwa. Mowa zapowiada szereg projektów ustawodawczych, a w ich liczbie dotyczące wschodniej Afryki. Ustęp odnoszący się do polityki zewnętrznej brzmi dosłownie: „Stosunki nasze ze wszystkiemi obcemi rządami są pokojowe, a usiłowania moje bez przerwy skierowane ku temu, aby ten pokój umocnić. Przymierze nasze z Austrją i Włochami nie ma też innego celu przed sobą. Klęski wojny, nawet zwycięskiej, bez potrzeby sprowadzać na Niemcy

nie godziłoby się ani z moją wiarą chrześcjańską, ani z obowiązkami, które przyjąłem na siebie, jako cesarz, wobec ludu niemieckiego. W tem przekonaniu uważałem za mój obowiązek, wkrótce po objęciu panowania powitać osobiście nietylko moich sprzymierzeńców w łonie rzeszy, ale także zaprzyjaźnione i najbliżej sąsiadujące z nami mocarstwa i szukać z nimi porozumienia, ażeby spełnić zadanie, które nam Bóg zakreślił i ludom naszym zapewnić pokój i dobrobyt, o ile to od naszej woli zależy. Zaufanie, jakiem mnie i politykę moją na wszystkich odwiedzonych dworach powitano, uprawnia mię do nadziei, że sprzymierzeńcom moim i przyjaciołom powiedzie się wraz ze mną przy pomocy Bożej pokój zapewnić Europie."

Berlin 22-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)* — Zauważono, że mowa tronowa cesarza Wilhelma pomija zręcznie kwestję kredytów nadzwyczajnych na uzbrojenia, pomimo, że rada związkowa już obraduje nad niemi. Widocznie ks. Bismarkowi chodziło o to, aby nie zepsuć pokojowego efektu odezwy cesarskiej do parlamentu i Europy.

Berlin 22-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)* — Russki Następca tronu był dzisiaj obecnym na otwarciu parlamentu. Dzienniki podnoszą serdeczne przyjęcie Jego przez cesarza Wilhelma, który uczestniczył w wieczarzy, wydanej wczoraj w ambasadzie russkiej na cześć gościa, nie czekając na Jego wizytę. *(Aj. półn.)*

Londyn 22-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)*— Pod Bristolem wyleciał w powietrze okręt, w którym znajdowało się trzysta beczek nafty. Wskutek eksplozji cała załoga poszarpaną w kawałki.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go listopada. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* — Giełda dzisiejsza przy rozpoczęciu czynności była usposobiona niezdecydowanie i zachowywała się wyczekująco. Zamknięto obrady przy niewielkiem ożywieniu, tendencją słabszą. Ruble, które były w zaofiarowaniu, straciły w tranzakcjach natychmiastowych 1 markę, a w końcomiesięcznych 1 m. 25 fen Weksle na Warszawę gorzej o 1 m. 30 fen., na Petersburg o 1 m. 50 fen. w obu terminach. Pożyczka wschodnia spadła o 20 kop., a listy likwidacyjne o 80 kop., podczas gdy listy zastawne, których poszukiwano, podniosły się o 10 kop. Notowano niżej pożyczki konsolidowane, listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie II-ej em. i 5 prc. konsole z roku 1880-go; bez zmian 6 prc. russką rentę złotą. Wyżej natomiast kupony celne i premjówki russkie I-ej em. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o 1 prc. Dyskonto prywatne utrzymało wczorajszy poziom. Ceny żyta w obu terminach pozostały też same, co wczoraj.

Berlin 22-go listopada *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	208.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.20	Akcje kredytowe	159.60
Wek. na Petersb. krót.	206.70	Weksle na Lon. kr.	20.34⁵
Wek. na Petersb. dług.	204.—	„ „ dł.	20.22
Bil. ban. rusk. na dost.	208.—	Żyto w tow. gotow.	152.50
Wschodnia noż. II em.	62.70	Żyto na wiosnę	158.—
Listy zast. serji I-ej	60.90		

Kursa z dnia 21-go listopada: 209.10, 208.50, 208.20, 205 50 209.25, 62.90, 60.80, 160.60, 152.50, 158.—.

Petersburg 22-go listopada. — Weksle na Londyn 97.—. Pożyczka premjowa I-ej emisji 271½.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 242.—Półimperjały 7.75.

Odesa 22-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 90—108 kop., ozima żółta 88—108 kop., ozima czerwona 87—108 kop., ozima besarabska 82—107 kop., girka 82— 103 kop., żyto 53—57 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 48—55 kop. Usposobienie słabe.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 22-go listopada. — Dowozy w dniu dzisiejszym były średnie, usposobienie słabe. Młynarze poczynili już dosyć znaczne zakupy i niechętnie przystępują do interesów. Dostawy pszenicy wynosiły 700 korcy, wyborowe ziarno osiągało 6.40, 6.42 i pół, 6.50, za pstrą płacono 5.70 i 6.15. Żyta wystawiono na sprzedaż 500 korcy, za wyborowy towar płacono 4.05, 4.15, 4.17 i pół i 4.25, za średni 3.90, ordynaryjny w zaniedbaniu. Owsa dowieziono tylko 150 korcy w średnim gatunku, sprzedawano po 2.15, 2.20, 2.25 do 2.30. Wyborowy towar poszukiwany.

Targ na Pradze dnia 22-go listopada.—Dowozy w dniu dzisiejszym były średnie, usposobienie targu w ogóle słabe, ceny kłoniły się ku zniżce. Pszenica spokojnie, wyborowa po 102 do 106 kop., średnia 95 do 100 kop., ordynaryjna 87—92 kop. Żyta dostarczono 6 wagonów, usposobienie słabe. Wyborowe 70—71 kop., średnie 67 do 69 kop., ordynaryjne po 63 do 66 kop. Owies nieco słabiej, tylko wyborowe gatunki poszukiwane, natomiast ordynaryjne zupełnie zaniedbane. Wyborowy kupowano po 69—72 kop., średni 64—67 kop., ordyn. 56—60 kop. Gryka bez zmiany, 75—80 kop. Jęczmień spokojnie, pokup słaby, płacono 65—80 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana spokojnie, wyborowa 109—114 kop., średnia 100—107 kop. Jeden wagon dobrej białej fasoli sprzedano po 150 kop. za pud.

Wełna. W ostatnich dniach jeden z fabrykantów białostockich zakupił 3000 pudów wełny wołyńskiej po rs. 23 kop. 50 za pud. We Włocławku zakupiono 450 cent. po 80 tal. do Białegostoku. W Stopnicy jeden z tutejszych kupców kupił 400 cent. wełny dominjalnej ze znanych z dobroci gatunków dominjów po 86 tal. za centnar. W interesie kontraktowym panuje zupełna cisza.

Gdańsk 21-go listopada. — Ciągłe wiadomości o słabem usposobieniu rynków zagranicznych, wpłynęły bardzo na powściągliwość tutejszych kupców do wszelkich tranzakcyj pszenicą, wskutek czego posiadacze zmuszeni byli oddawać tak towar krajowy, jak i tranzyto o 2 do 3 m. taniej. Czerwone russkie gatunki sprzedawano nawet o 4—5 m. niżej. Płacono krajową 146—191 m., polską trans. pstrą od 134 do 147 m. tonna czyli 104 do 115 kop. pud, szklistą 158—160 m. tonna, czyli 123—125 kop. pud, russka tr. 70 do 126 kop. za pud. Żyto tr. bez zmiany, polskie 91 m. tonna, czyli 70 kop. za pud. Jęczmień słabiej, polski tr. 73—75 kop., russki tr. 67 do 76 kop. za pud. Groch russki tranzyto zielony nadpsuty 83 kop., zielony dobry 105 kop. za pud. Lnianka russka według gatunku 150 do 161 m. tonna, czyli 117 do 125 kop. pud. Okowita bez zmiany. Cukier mocniej 12.80 do 13.00 m. za pierwszy produkt tr. przy 88%, drugi produkt 19.50 m. za 50 kilogr. Kurs w Gdańsku 210.25 m. za 100 rubli.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Drezdeński: R. Zabłocki ob. z w. Stryjów, B. Radziejewski kup. z Brześcia.

Hotel Europejski: H. Kot kup. z Płocka, W. Bandry ob. z Moskwy, P. Simon kup. z Łodzi, S. Koszut technik z Łodzi, hr. B. Plater ob. z Siedlec, hr. M. Plater ob. z Dynaburga, H. Straszyński ob. z Węgrowa, S. Pstrokoński obyw. z Kalisza, J. Frydsztejn kup. z Łodzi, M. Szlosberg kup. z Łodzi, J. Gertz kup. z Łodzi, hr. Z. Rostworowska ob. z Krakowa, K. Korytko ob. z Krakowa, A. Popiel ob. z Krakowa, M. Czerneck obyw. z Płocka, J. Langbank kup. z Wiednia, hr. M. Potocka obyw. z Galicji, W. Karczewski obyw. z Piekar, S. Korzybski obyw. z Kielc, M. Łempicki ob. z Płocka, A. Trąbczyński ob. z Kalisza, S. Rzewuski ob. z Lublina, Zofja Karsiukina ob. z Berlina, E. Grube kup. z Moskwy, P. Meyer kup. z Moskwy

Hotel Krakowski: M. Nowicka ob. z Włocławka, W. Paprocki ob. z Włocławka, A. Łaszczyński ob. z Kampinosa, P. Zarzembski ob. z Wołynia.

Hotel Lipski: S. Poznańska z własn. fund. z Kielc, K. Piotrowski ob. z Lublina.

Hotel Niemiecki: W. Szydłowski z własn. fund. z Radomia, F. Stobiecki ob. z w. Sielec, N. Szypowski ob. z w. Morzyc, F. Ostrowski b. burmistrz z w. Wielgolasu, H. Peker ob. z Nowo-Dworu, K. Bacciarelli ob. z Ciechanowa, A. Wolski ob. z w. Ojzeń, J. Leopold ob. z Łęczycy, M. Epsztein adwok. z Moskwy.

Hotel Paryski: F. Szarf kupiec z Moskwy, M. Szochin b. urzęd. z Kutna, W. Wurl kup. z zagranicy, W. Drawert kapital. z zagranicy, A. Czamański kup. z Łodzi, F. Myśliński rejent z Nowo-Radomska, L. Kotelnikowa wdowa podpułkow. z Kalisza, C. Tarapani kup. z Kowna, P. Briabinina żona urzęd. z Obojan, P. Sołonow porucz. z Końska, E. Hentscke kupiec z Tomaszowa, A. Siedlicki ob. z Radomia, G. Stoltz zarządz. majątk. z Łodzi, G. Bartke buchalt. z Łodzi, S. Domański kup. z Pruszkowa, A. Frisz kup. z Białegostoku, A. Suligowski inż. z Lublina, A. Pawlenko urzęd. z Dobrzynia, A. Holfert urzęd. akc. z Kalisza, A. Hummel kup. z Kijowa, Luiza Szulc żona fabr. z Łodzi, Leokadja Sima córka kup. z Łodzi, W. Szewelew urzęd. akc. z Kalisza.

Hotel Rzymski: G. Hofman kup. z Moskwy, P. Felalime kup. z Szwajcarji, J. Rejchart z własn. fund. z Kozłowa, A. Kowalewski doktor z Moskwy, G. Gałachow jenerał z Kozienic, T. Maszczyński oficjal. z Łukowa, D. Janasz ob. z w. Wolicy, S. Pruski ob. z Prus, A. Anuczyn rad. kolegjal. z Płocka.

Hotel Saski: B. Leśnikow urzęd. z Lublina, R. Skirmunt ob. z Mińska, A. Malinowska ob. z Nowo-Aleksandrji, J. Sochaczewski obyw. z Łowicza, T. Komaryniec sędz. z Sokołowa, A. Tupalski ob. z Mińska, B. Hałaczkiewicz ob. z Końska, I. Wojnowski ob. z Pinczowa, F. Filipowicz obyw. z Nowo-Radomska.

Hotel Victoria: M. Dudicki-Liszyn pułkow. z Brześcia-Litewskiego, A. Schmidt kup. z Petersburga, J. Zürbig buchalt. z Łodzi, W. Schmidt kup. z Prus, J. Rakowiecki rad. tow. kr. ziem. z Węgrowa, G. Christofel fabr. z Supraśla, H. Schüll fabr. z Białegostoku, A. Lehn fabr. z Łodzi, A. Hirsch kup. z Austrji, J. Joachim kup. z Berlina, A. Otte mechanik z Prus, I. Popiel ob. z Krakowa, J. Schultz kup. z Białegostoku, J. Popiel ob. z Krakowa, K. Popiel ob. z Krakowa, Marja Popiel żona ob. z Krakowa.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 20-go listopada r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy: 1) Elżbieta Kronenberg—list z wagonu pocztowego, 2) Stanisław Stankiewicz z Rudy Guzowskiej, 3) Władysław Leppert z Pułtuska, 4) Kazimierz Jakulewicz z Łodzi, 5) Stefański z Petersburga, 6) Aniela Szafrańska z Kalisza, 7) Stanisław Sawicki z Sochaczewa, 8) Nauczycielka na Złotej № 3 mieszkania № 15 z Miechowa, 9) Jadwiga Karwicka z Grójca, 10) Franciszek Stachowicz z Białobrzegów, 11) „Pralnia Belgjiska" z Torunia, 12) Antoni Schuert z Wiednia, 13) J. Mann z Wiednia, 14) Zofja Kerbet z powrotem z Rzymu, 15) Monsign. le Duc d'Acosta z powrotem z Wiednia, 16) Feliks Müller z Poznania, 17) Koeety Belsky z powrotem z Adwertised, 18) Michał Zański z powrotem z Wiednia, 19) Lagman z powrotem z New-Yorka, 20) G. Taubenhavs z powrotem z New-Yorku, 21) Jakób Koppel z powrotem z Hamburga, 22) Roniker miejscowy. — **Listy otwarte**: 23) Ludwika Wasilewska miejscowy, 24) Maliniak z Międzyrzeca, 25) Szlama Kratka z Radomia, 23) Icek Lejba Markus z wagonu pocztowego № 5. 27) L. Rozental z Krzemieńca, 28) Szlama Gałygier z Lublina, 29) S. Maiblat miejscowy, 30) Poste-restante de Covia (Lovia) z powrotem z Wiednia. — **Przesyłki pod opaską**: 31) Fischer Reindorf ze Lwowa, 32) Niesiołowska z powrotem z Krakowa.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Antonina Nowicka w Piotrkowie, 2) Antoni Pendzik w Górze Kalwarji, 3) Hipolit Szwab w Owruczu, 4) Marjanna Swienka w Grójcu, 5) Daniel Szwarc w Łowiczu, 6) Tomasz Ziemkiewicz w Łukowie, 7) Zygmunt Brzeziński w Lublinie, 8) Emilja Rejtal w Radomiu, 9) Szymon Kudjakow w Kuznicy, 10) Józef Piarski w Słomnikach, 11) Korewa w Przytykach.—**Przesyłki pod opaską**: 12) Marja Dłuska adres nie wskazany, 13) Edward Rejchman w Kielcach, 14) A. Ulanowski w Kazimierzu, 15) A. Ulanowski w Kazimierzu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani M. St., stałej prenumeratorce.* — Informacyj udzieli kancelarja Towarzystwa dobroczynności. Słyszeliśmy, iż sklep, o jaki chodzi, urządza hr. Walewska, aleje Jerozolimskie, 35.

— *Judycie.*—Trudno zużytkować!...

— *Panu M. L., stałemu czytelnikowi.*— Wiadomość nadesłała nam kancelarja wystawy, której też reklamację zakomunikowaliśmy. Zresztą, jakkolwiek krytyka w zasadzie słuszna, niepodobna jednak zaręczyć, iż p. K., wbrew przyrzeczeniu, stawić się nie mogła.

— *Panu Korczko-Gryffowi.* — Paryż, rue Guénégaud, 7 W języku dowolnym.

— *Panu Kazimierzowi Z.* — W zajęciach zawodowych praktyka i teorja stanowią całość nierozerwalną. Ani praktyka nie jest ważniejsza od teorji, ani teorja od praktyki. fachowcy zaś w jednym tylko kierunku uzdolnieni, t. j. praktycy lub teoretycy, niżej stać muszą od tych, którzy łączą w sobie harmonijne zespolenie obu.

— *Panu Drège.* — Wiadomość p. t. „Z posagiem" nie odnosi się do pana. Sam fakt obecności pańskiej w Warszawie, podczas, gdy w inkryminowanej notatce powiedziano wyraźnie, że p. D. wyjechał z kraju, dostatecznie o tem świadczy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy . .	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 11 (23) Ноября 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).